

Siostrze Noeli Macioszek

z okazji imienin

życzymy, by spotykając ludzi
zawsze niosła im najradośniejszą wieść,
że Bóg stał się człowiekiem
i ukochał ich bezgranicznie!
Niech Boża miłość i Boży pokój
będą mocą w trudach codziennego życia,
a życzliwość ludzka
niech będzie ukojeniem!

Panu Adamowi Żakowi,

który niestrudzenie co tydzień
pisze komentarze do niedzielnej
Ewangelii
i dzieli się swoją mądrością
na łamach „Mojej Parafii”,
życzymy z okazji imienin,
by umocniony Bożym Słowem
zawsze mężnie świadczył o Chrystusie
i niósł Dobrą Nowinę każdemu
spotkanemu człowiekowi.

OKRES BOŻEGO NARODZENIA - WSPOMNIENIE

O nie, to nie był mój pomysł. Tym razem to Ania wymyśliła, choć nie powiem, też o tym pomyślałam. Nasz Patryk znów w szpitalu, znów operacja. Jako, że jeszcze okres kolędowania, wymyśliłyśmy, że pojedziemy w odwiedziny jako Trzej Królowie. Trochę czasu zajmuje nam skompletowanie strojów i ustalenie jakiegoś dnia wyjazdu, żeby wszystkim pasowało. Jedziemy 14 stycznia. Przebieramy się u mnie. Ja jestem Kacprem, mam złoto-czerwone szaty i twarz umalowaną na czarno, Monika wygląda jak Singbad i jest Baltazarem, a Ania w długiej, powłóczystej szacie - Melchiorem. Zapas cukierków i obrazków, a naszą „gwiazdą” ma być GPS, bo choć już kilka razy przemierzałyśmy trasę do Warszawy, to wciąż nie znamy jej dokładnie.

Po drodze zaglądamy do naszej chorej pani Joasi i sprawdzamy, jak ludzie na nas reagują!? (mam się cały czas uśmiechać)

W szpitalu, po przywitaniu z Patrykiem, odwiedzamy pokoje innych dzieci, a jest ich sporo. Co nas bardzo uderza? To, że dzieciaki bardzo mało wiedzą o Trzech Mędrcach! Lepsze są bzdurne bajeczki, niż opowieści biblijne np. w TV.

Dzieci są w różnym wieku, prawie wszystkie z rodzicami. Dla każdego znalazł się cukierek, a obrazki z Maryją i Dzieciątkiem wywoływały wprost radość. Nie sposób zapamiętać wszystkich imion, ale mama takiego „berbecia” – pierwszy czy drugi rok życia, mówi, że od urodzenia jeszcze

nie był w domu i prawdopodobnie nigdy nie zasmakuje jedzenia (jest na żywieniu pozajelitowym). Pięciomiesięczna malusieńka dziewczynka w ramionach mamy, chłopczyk z rurką tracheotomijną, z wenflonami w małych rączkach, wszyscy patrzą ze zdziwieniem na nasz widok, ale jak już rozeszła się po oddziale wieść o nas, czekają na nas i zapraszają.

Wchodząc do jednego z pokoi, spotykamy maleńką dziewczynkę. Iga wygląda na rok i trzy miesiące. Sama w pokoju, płacze. Pierwsza myśl - przestraszyła się nas, ale ona wyciąga do nas maleńkie rączki przez szczebelki łóżeczka. Wycieram łzy wielkie jak grochy, spływające po maleńkiej buzi, głaszczę brzuszek. Niestety, pielęgniarka nie pozwala wziąć Igi na rękę, bo ma dużo jakichś zarazków. W hospicjum uczą nas, że w każdym chorym powinniśmy widzieć Chrystusa, więc widzę Go. Maleńka dziecina, do której przyszli trzej królowie, żeby oddać jej pokłon stoi przed nami, płacze i mówi ma ma ma ma... Gdyby nie to, że zaraz wyrzuciliby nas ze szpitala, to wzięłabym ją na rękę i przytuliła nie bacząc na żadne zarazki! Kiedy wychodziłyśmy z tego pokoju, maleńka dziecina już nie płakała (a my musimy umyć ręce).

Wracamy do patrykowego pokoju, który ma razem z siedmioletnim Hubertem. Robimy zdjęcia, gadamy i na koniec Monika czyta „Opowieść o czwartym królu” ks. Malińskiego. Królu, który też szedł pokłonić się Jezusowi, ale po drodze napotykał wiele cierpień ludzkich. Nie mógł przejść obok

nich nie pomagając. Sprzedał wszystko, co miał, samemu stając się żebrakiem. Królowi Miłości - Chrystusowi, chciał ofiarować rubin, najcenniejszą rzecz jaką posiadał, ale oddał go, aby wykupić z niewoli swoich poddanych. Kiedy dotarł do Jerozolimy, był już starym, schorowanym żebrakiem. A tego, do którego szedł tyle lat, zobaczył prowadzonego przez żołnierzy z koroną cierniową i krzyżem na ulicach miasta. Kiedy ich oczy się spotkały, na serce króla spłynęła słodycz. Zauważył, że Jezus, choć tak skatowany lituje się nad nim i wcale nie jest zły na swoich oprawców i... serce mu pękło ze szczęścia.

Byłam zdziwiona, bo Patryk zasłuchany, nie odrywał oczu od kartek z opowiadaniem (więc jednak da się Go czymś zainteresować!)

W drodze powrotnej, nasz GPS zrobił nam niespodziankę i najpierw poprowadził inną trasę (Trzej Królowie też wracali inną drogą, ale chyba z innych powodów) przez Warszawę i pani mówiła: „za 600 metrów trzymaj się lewej, za 200 metrów trzymaj się lewej, brak sygnału z satelity”. Nasz kierowca, Ania, ciężko przestraszona, ale chyba też „inna gwiazda” nas prowadziła, bo szczęśliwie wróciłyśmy do domu.

Życzę Wam, abyście odnaleźli swoją gwiazdę i nigdy nie stracili jej z oczu, choć droga którą przyjdzie iść będzie bardzo ciężka!

Wasz korespondent hospicyjny
w roli króla Kacpra



Monika Węzyk

P.S. Na samo wspomnienie małej Igi płakałam po powrocie do domu jak bóbr!

Tak było w styczniu, ale wciąż kręcą się łzy w moich oczach na wspomnienie tamtych chwil. Jak będzie tym razem? Czy znajdą się Trzej Królowie? Pomysłów będzie pewnie wiele. Mała Dziecina nie oczekuje od nas, byśmy oddawali wszystko co mamy! Zwraca nam uwagę, że obok nas żyją ludzie, którzy mają o wiele mniej. Czasem wystarczy cukierek, obrazek lub po prostu przytulenie.

Wolontariusze Hospicjum Królowej Apostołów zapraszają do współpracy! Słodczyce, zabawki, przybory szkolne lub wsparcie finansowe prosimy przynosić do naszej siedziby przy ul. Wiejskiej 2. Możemy ze szczęścia płakać razem.



BAŚŃ „WIGILIJNY WIECZÓR SIEROTKI ANI”

Mała dziewięcioletnia Ania nie miała nikogo na świecie... Została sama, ponieważ jej babcia – staruszka musiała pójść do szpitala, a rodziców i brata straciła jesienią w wypadku samochodowym. Tymczasem zbliżało się wielkie święto – Boże Narodzenie. Jeszcze w ubiegłym roku Ania spędzała te święta z rodzicami i bratem. Dziewczynka pamięta, jak było jej wtedy dobrze i wesoło... A teraz co? Ania bała się tych Świąt. Umiała wprawdzie je trochę przygotować - sama potrafiła upiec kilka placków: struclę z makiem, sernik, karpatkę... Tego wszystkiego nauczyła ją mamusia.

Kiedy odeszli: tatuś, ukochana mamusia i brat Arek, których Ania całym sercem kochała, było jej bardzo ciężko i smutno na świecie żyć; zwłaszcza samotność dokuczała dziewczynce w te rodzinne Święto Bożego Narodzenia, bo wtedy wszyscy ludzie ubierali pachnące lasem choinki, przyozdabiając je kolorowymi ozdobami. Choinki skrzyły się i błyszczały od precudnych srebrnych i kolorowych łańcuchów, wesołych, mieniących się różnorodnymi wzorami i najróżniejszymi kształtami, bombek. Ania pamiętała, jak tatuś z bratem zawieszali je na ogromnej, pachnącej żywicą i mroźnym, leśnym powietrzem choince. Cała mieszkanie lśniło wtedy czystością, a w wigilijny wieczór mamusia z babcią wspólnie przyrządzały na wieczerę takie smaczne potrawy! Był barszcz grzybowy, pierożki z kapustą i grzybami, śledziki w occie i to, co Ania lubiła najbardziej – przepyszne, słodkie racuszki! Zaś po spożyciu wigilijnej wieczerzy cała czwórka, ubrawszy się ciepło, szła ma Mszę świętą, zwaną Pasterką.

Jakże lubiła Anusia śpiew kolęd w pobliskim kościele, cały wzruszający świąteczny jego wystrój, a szczególnie – szopkę, gdzie pasterze, bydłatka i owieczki chodziły wokoło pięknego Dzieciątka Jezus, leżącego w lekko poruszającym się żłóbku, przy którym klęczeli Maryja i święty Józef. To zachwycało Anię zawsze i wzruszało do łez! A kiedy przyjmowała Komunię świętą, miała nieodparte wrażenie, że Jezus – żywy i prawdziwy porusza się i mówi coś do niej...

W tym roku Anusia nie chciała robić dla samej siebie wieczerzy wigilijnej. Nie miałyby nawet z kim podzielić się opłatkiem... Kiedy więc nadszedł wigilijny wieczór, Ania pomyślałszy chwilę i pomodliwszy się, patrząc przez okno na rozgwieżdżone niebo, ubrała się prędko w swoje zimowe paletko, futrzaną czapkę i długie, ciepłutkie kozaki i wyszła z domu...

Szła opustoszałą ulicą, jedną, drugą, trzecią, ocierając ukradkiem wielkie łzy i zaglądając do okien mijanych domów. A tam – wesoło płonęły światła, przepiękne lampki, i wszędzie przy zastawionych stołach, pokrytych śnieżnobiałymi obrusami, siedziały całe rodziny uśmiechniętych i zadowolonych ludzi. Jedni dzielili się opłatkiem, inni jeszcze wspólnie śpiewali kolędy na cześć nowonarodzonego Jezuska.

A Ani nie było wesoło. Niosła w serduszkach jakby ciężki kamień smutku i straszliwej tęsknoty za najbliższymi...

Kiedy uszła już spory kawałek pustych ośnieżonych ulic, modląc się gorąco o jakiś cud, wtem w jednym z domów szeroko otworzyło się okno i wyjrzała z niego jakaś młoda piękna pani, druga pani z siwym kokiem - już bardzo stara i jakiś młody, uśmiechnięty pan. Oni to odpoczywali po wieczerzy wigilijnej, cichutko śpiewa-

jąc piękne kolędy...

Kiedy Aneczka mijiała ten właśnie dom nieznani jej państwo, spostrzegli ją - małą, zziębniętą dziewczynką i nagle przypomnieli sobie, że jest to ta Ania, sierotka, która niedawno straciła najbliższych.

Nie minęło nawet pięć minut, a całą trójka, nie ubierając się w palta i cieplejsze buty, wybiegła naprzeciw Ani. Młody wesoły pan, chwycił Anię w ramiona i - trzymając jej zmarzniętą twarzą przy swej ciepłej twarzy - wniósł ją do domu, podczas gdy obie panie, z oczami pełnymi łez, starały się dotrzymać mu kroku. Oszołomiona, lecz bardzo szczęśliwa dziewczynka siedziała w ciepłym, rzęsiście oświetlonym salonie i, starając się powstrzymać płacz wzruszenia, zjadała ze smakiem przepyszne wigilijne potrawy.

- Aneczko - odezwał się miły pan - będziesz teraz nasza, zamieszkaś z nami. Twój kotek, Mruczasek, także. Po świętach załatwimy różne twoje sprawy i już nigdy nie będziesz samotna. Z czasem przybędą ci młodszy bracia i siostrzyczki i będziesz znów wesoła i szczęśliwa. A za godzinę ubierzemy cię ciepło i pojedziemy wszyscy razem saniami na Pasterkę.

Anusia nie wierzyła własnemu szczęściu...

Gorąco wierzyła, że ten wigilijny cud sprawił Jezus, który się narodził w zimnej lichej stajence i miał swoje Boskie serduszek szeroko otwarte na wszystkich samotnych, smutnych, bezdomnych i zgnębionych.

Anusia i jej nowa rodzina uklękła i serdecznie podziękowała przedobremu Bogu za tą szczęśliwą chwilę.

Ach, uwierzcie wszyscy, że Bóg jest wspaniałą Miłością. Dziękuj Mu! Jezus, ufamy Tobie!

Katarzyna Wilczyńska

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W poniedziałek, 27 grudnia, rozpoczynamy wizytę duszpasterską rodzin naszej parafii. Chcemy się z Wami spotkać, wspólnie się modlić i błogosławić Wam na Nowy 2011 Rok. Podczas kolędy w każdym mieszkaniu na stole powinien być: krzyż, Pismo Święte, woda święcona, kropidło oraz zeszyty lub ćwiczenia do katechezy dzieci i młodzieży. Ofiary przez Was składane przeznaczone będą na malowanie naszego kościoła.
2. W piątek, 31 grudnia, ostatni dzień 2010 roku. Msza święta na zakończenie starego roku o godz. 18⁰⁰. Po Mszy świętej wystawienie Najświętszego Sakramentu i nabożeństwo dziękczynno - przebłagalne. Za publiczne odmówienie hymnu: „Ciebie, Boga, wysławiamy” – „Te Deum laudamus” – w ostatnim dniu roku – można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Na ten dzień biskup radomski udzielił dyspensy od obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych oraz od obowiązku powstrzymania się od zabaw w piątek.
3. W Nowy Rok przypada Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Msze święte w naszym kościele jak w każdą niedzielę. Tego dnia przypada również Światowy Dzień Pokoju.
4. Również 1 stycznia, o godz. 10⁴⁵ zostanie odprawiona Msza święta w intencji ks. Mieczysława Lisa SAC z okazji Jego imienin. Solenizanta polecamy pamięci modlitewnej.
5. W Nowy Rok przypada I sobota miesiąca. O godz. 17⁰⁰ nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu NMP.
6. Przyszła niedziela, 2 stycznia, jest pierwszą niedzielą miesiąca - w naszym kościele zamiast kazania – Adoracja Najświętszego Sakramentu.
7. Również w przyszłą niedzielę Komitet Budowy będzie przyjmował indywidualne ofiary na budowę kościoła w Mazowszanach.
8. Także w przyszłą niedzielę, 2 stycznia, o godz. 14³⁰ Msza święta hospicyjna.



KOLĘDA

Poniedziałek, 27 grudnia, od godz. 9⁰⁰

os. Godów wraz z ul. Wilczyńskiego, ul. Godowska, ul. Czarna 65/67, ul. Towarzyska, ul. Radostowska, ul. Chemiczna, ul. Czarna, ul. Głucha, ul. Łączna

Wtorek, 28 grudnia, od godz. 9⁰⁰

ul. Wydymowa, ul. Bukietowa, ul. Otwarta, ul. Góralska, ul. Działkowa, ul. Sierpowa, ul. Gajowa z blokiem, ul. Bartnicza, ul. Lotna, ul. Chęcińska;

Środa, 29 grudnia, od godz. 9⁰⁰

ul. Ptasia, ul. Mariańskiego, ul. Jodłowa, ul. Brzozowa, ul. Wierzbowa, ul. Leśna, ul. Tatrzańska, ul. Południowa bez bloku, ul. Eplera, ul. Młodzianowska, ul. Gazowa, ul. Wiejska domki jednorodzinne, ul. Wiejska 58 i 62

Czwartek, 30 grudnia, od godz. 9⁰⁰

Mazowszany i Huta Mazowskańska Dolna i Górna, ul. Południowa 12

Piątek, 31 grudnia, od godz. 9⁰⁰

ul. Domagalskiego, ul. Staroopatowska 4/6, 8, 10 i blok, ul. Kolejowa, ul. Grzeczmarowski, ul. Poznańska, ul. Śląska

Poniedziałek, 3 stycznia, od godz. 14³⁰

ul. Komandosów 2



ZAPRASZAMY
NA CHÓRALNE KOLĘDOWANIE
U PALLOTYNÓW
czyli
koncert kolęd i pastorałek
w wykonaniu radomskich chórów

8 stycznia 2011 roku, sobota,
godz. 16⁰⁰, w naszym kościele

Adres redakcji: Radom, ul. Młodzianowska 124, tel.: 48 366-81-03; e – mail: mojaparafia@gmail.com www.mojaparafia.za.pl

Opiekun duchowy: Ks. Paweł Ślizewski SAC

Odpowiedzialni: Katarzyna Wilczyńska, Stefan Suwała, Agnieszka Kołodziejska, Paulina Janik, Jacek Dobosz, Renata Ochalska, Sylwia Klochowicz - Matlacka, Wojciech Winek, Bernard Pająk

Odpowiedzialny za komentarze do Ewangelii: Adam Żak

Administrator strony www.mojaparafia.za.pl : Bartłomiej Paduch

